

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 69 — Rok 133 (4)

Środa, 22 marca 1944 r.

DZIŚ: Katarzyna

JUTRO: Pe'agii

W rejonie Krzemieńca i koło Kowia wzrosła gwałtowność walk

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 21 marca:

Na północny wschód od Mikolajowa silniejsze a. aki nieprzyjacielskie pozostały bez skutku. Na dolnym biegu Bohu oczyszczono lub zaciębniono w kontratakach sowieckie przyczółki mostowe.

W rejonie włamania pomiędzy środkowym biegiem Bohu i Dniestrem doszło tylko pod Zmerynką do gwałtownych trwających jeszcze walk. Nasze lotnictwo silnymi formacjami samolotów bojowych i bliskiego wsparcia zadało bolszewikom, napierającym w kierunku Dniestru, wysokie straty w ludziach i materiale.

Pomiędzy Płoskirowem i Tarnopolem nasze kontrataki doprowadziły do wtargnięcia na pozycje nieprzyjacielskie. Rozbito siły bolszewickie i zamknięto lukę frontową.

W rejonie Krzemieńca i koło Kowia gwałtowność ataków bolszewickich wzrosła. W ciężkich zmienianych walkach zniszczono lub zdobyto 18 czołgów nieprzyjacielskich i staro grupę nieprzyjacielską, która włamała się do Kowia.

Na południe od Pryped pomiędzy Styrem i Horyniem załamały się ponawiane ataki bolszewickie.

Z pozostałego frontu wschodniego zaraportowano tylko lokalną działalność bojową.

W ciężkich walkach na północnym odcinku frontu w wschodnim wyróżniła się szczególnie 2 kompania 502 dywizji ciężkich czołgów pod dowództwem pułkownika von Schillera.

Z przyczółka desantowego Nettuno zameldowano tylko ożywioną działalność oddziałów wypadowych i zwiadowczych.

W mieście Cassino również w dniu wczorajszym znowu wykrwawily się wzrastające ataki nieprzyjacielskie, wspierane znacznymi siłami pancernymi w ogniu obronnym dzielnych obrońców. Na północny zachód od tej miejscowości otoczono jedną nieprzyjacielską grupę bojową. Straty nieprzyjaciela są kilkakrotnie większe od własnych.

W południowych godzinach dnia 20 marca formacje bombowców północno-amerykańskich pod silną ochroną myśliwców naleciały Niemcy południowo-zachodnie i przeprowadziły ataki terrorystyczne na Mannheim, Ludwigshafen, jak również przedmieścia Frankfurtu nad Menem.

W toku tych ataków, jak również podczas nalotu na zachodnie tereny okupowane i nad frontem włoskim zniszczono 24 samoloty nieprzyjacielskie.

Kilka nieprzyjacielskich samolotów przeprowadziło loty nekające na Zagłębie Ruhry i Niemcy południowe.

Jednostki ubezpieczające konwoju niemieckiego na Kanale La Manche odparły atak angielskich pościgowców, wzniciły pożar na jednej łodzi, jedną dalszą uszkodzily tak ciężko, że należy się liczyć z jej zatonięciem. Tym samym formacja stojąca pod dowództwem

twem kapitana marynarki Behrensa w przeciągu kilku dni zatopila 5 nieprzyjacielskich ścigaczy i uszkodziła ciężko dwa dalsze.

Baterie artylerii dalekonośnej marynarki wojennej ubiegłej nocy ostrzeliwały angielskie wybrzeże i okręty nieprzyjacielskie w rejonie morskim Dovru.

BERLIN, 21. 3. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Mimo że bolszewicy na południowym odcinku frontu wschodniego ścigają nieprzerwanie z głębi kraju i z innych odcinków frontowych nowe siły — celem podtrzymania wielkiej ofensywy Zukowa, nie udało im się przełamać głównych niemieckich pozycji zaporowych.

Po poniesieniu w północnej części swego odcinka ataku pomiędzy Tarnopolem i Płoskirowem wszędzie dotkliwych porażek, pomimo fantastycznych krwawych strat, obecnie podjęli oni próbę przebiecia się pomiędzy Jampolem i Dubnem w kierunku na Krzemieniec i obejścia w ten sposób niedobytego rygla południowego od strony północnej. Jednak i ten atak okrążający nie udał się w całych rozmiarach, a rzucono naprzód kolumny czołgów i kawalerii, które miały posunąć się wzdłuż linii kolejowej Równe—Brody, zostały przez

wojska niemieckie zaatakowane i wycięte.

Takim samym niepowodzeniem zakończyła się próba przełamania w kierunku węzłowego punktu kolejowego Zmerynka. Wskutek napierania bolszewików na południe i na południowy zachód od Winnicy, miasto to planowo opróżniono po zniszczeniu wszystkich ważnych wojennych obiektów i pomieszczeń oraz po wywiezieniu wszystkiej broni i całego sprzętu wojennego.

Ataki na przyczółek mostowy Pierwomajsk, jak również wypadu nad dolnym Bohem na przyczółek mostowy Mikolajów i na zachód od rzeki Ingul w kierunku Woznesieńska odparto — tak, że i tutaj sytuacja uległa dalszemu umocnieniu.

W sukcesie obronnym w rejonie Krzemieńca uczestniczyło w szczególności lotnictwo wskutek operacji kilkuset samolotów bojowych i bliskiego wsparcia. Lotnictwo wspierało również wybitnie niemieckie akcje wypadowe w rejonie na wschód od Płoskirowa i na północny wschód od Pierwomajskiej.

Eskadry myśliwskie lotnictwa niemieckiego oraz baterie artylerii przeciwlotniczej zniszczyły w ciągu dnia 19 marca łącznie 68 maszyn sowieckich, z których 18 zdemolowano na ziemi w czasie niespodziewanego ataku zniżonego na jedno z lotnisk sowieckich na północnym odcinku. — 7 maszyn niemieckich nie powróciło do swych baz.

„Walka na śmierć i życie“

Anglia, Stany Zjednoczone i Szwecja prowadzą wojnę nerwów przeciw Finlandii

HELSINKI, 21. 3. — Dziennik „Suomen Sosialidemokraatti” stwierdza, że rząd i parlament powzięły postanowienia w kwestii zawieszenia broni. Niezależnie od tego, że obie te instancje pragną pokoju, nie były jednak w stanie zawrzeć zawieszenia broni na warunkach tych niesprawiedliwych i niepewnych, na których trwało nie istniały żadne gwarancje. W dalszym ciągu trwa więc walka na życie i śmierć.

SZTOKHOLM, 21. 3. — Anglia i Stany Zjednoczone, z niezmierną twardością prowadzą w dalszym ciągu swą wojnę nerwów przeciwko Finlandii. Reuter nie ustaje w zapewnieniach w odniesieniu do Finlandczyków, że postąpili „krótkowzrocznie” i że „igrają z ogniem”, nie przyjmując warunków sowieckich. Usiłuje on wzmocnić Finlandczykom, że Sowici z zadaniami swymi zachowali się w sposób zdecydowanie umiarkowany.

Aby w dalszym ciągu wzmocnić swą presję na Finlandię, włączył Anglo-Amerykanie jeszcze nawet Szwecję do tej kampanii nerwów przeciwko narodowi fińskiemu. Rząd szwedzki oraz prasa szwedzka biorą udział w tej nagonce, stawając tym samym ze swej strony w obronie spraw sowieckich.

Na marginesie tej sprawy zauważa dziennik sztokholmski „Dagsposten”, że tego rodzaju usiłowania są zarówno niesłuszne jak i haniebne. Dziennik zapytuje się, czy Szwecja bratniemu narodowi wschodniemu we

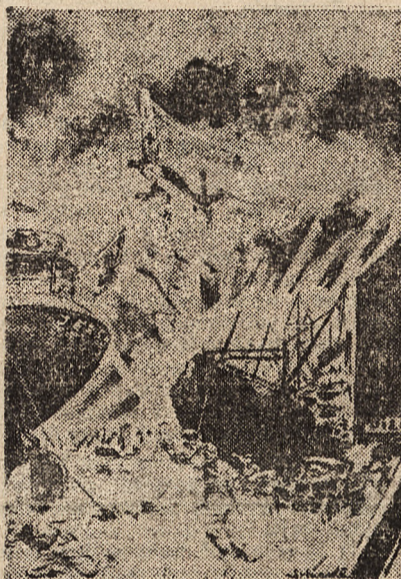
walce o jego byt udzieliła takiej pomocy, żeby miała być uprawiona do atakowania rządu fińskiego i narodu fińskiego z tej przyczyny, że poddał się nie chciał warunkom sowieckim? Słowa, wyrzucone przez szwedzkiego ministra spraw zagranicznych w czasie wojny zimowej, że mianowicie sprawa fińska jest sprawą szwedzką, nigdy nie były w sposób wyraźniejszy pustym frazesem, tak mówi dalej „Dagsposten”, i oświadcza dalej, że Szwecja byłaby posiadała prawo doradcze, gdyby szwedzka siła zbrojna walczyła u boku wojsk fińskich. Ponieważ tak jednak nie jest, nazwał to trzeba niesłychaną śmiałością, jeżeli Szwecja robi przepisy Finom, nie mające żadnych podstaw moralnych ani politycznych. Wobec dotychczasowego stanowiska szwedzkiego w stosunku do Finlandii, nie posiada Szwecja już obecnie żadnego głosu w sprawach fińskich.

Dziennik fiński „Ajan Suunta” zajmuje się tematem „przyjaźń między Finlandią a Niemcami”. Dziennik ten przypomina o dawnych związkach kulturalnych między obu tymi narodami od czasu reformacji począwszy i podkreśla ściśle stosunki handlowe. W roku 1940 Niemcy stanowczo odrzucili żądanie Molotowa udzielenia mu wolnej ręki przeciwko Finlandii. Naród fiński, który walczył bohatercko o swą wolność, pozostanie na drodze honoru”. Nie wierzymy w to”, tak kończy ten artykuł „aby ta przyjaźń, zawarta na podstawie więzów kulturalnych i krwawych walk zburzona być kiedykolwiek mogła na podstawie orzecze-

BERLIN, 21. 3. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Punkt ciężkości walk na frontach włoskich znajduje się w dalszym ciągu na odcinku południowym, gdzie Anglo-Amerykanie podczas całego dnia atakowali niemieckie pozycje w rejonie Cassino.

Podobnie jak w poprzednich dniach, także i tym razem poprzedzili oni



Nalot niemiecki na port brytyjski

swoje a'aki bardzo silnym ogniem artyleryjskim z kilkuset armat — celem zrównania z ziemią niemieckich pozycji, przed którymi skrwawily się całe pułki wojsk inwazyjnych. Skoro jednak czołówka wypadowa, utworzona wyłącznie z wojsk dominiálních i najemnych zbliżyła się do pozycji niemieckich, przyjeta została niszczącym ogniem automatycznej broni niemieckiej, równocześnie zaś niemieckie baterie otwarły na tyły atakujących gęsty ogień zaporowy, uniemożliwiający doprowadzenie jakichkolwiek posiłków. W ten sposób większość ataków załamała się zanim jeszcze zdolała się prawidłowo rozwinąć.

Krwawe straty Anglo-Amerykanów dosięgnęły ponownie takich rozmiarów, które nie stoją w żadnym stosunku z zyskiem terenowym, wyrażającym się w pojedynczych metrach. Również w samym Cassino nie udało się Anglo-Amerykanom pokonać niemieckich gniazd oporu wśród gruzów miasta. Doszło przy tym ponownie do ciężkich walk wręcz, głównie o ponownie zdobyte przez wojska niemieckie ruiny zamku, w czasie których niemieccy strzelcy spadochronowi prawie wszędzie zyskali górę. Po odparciu przeszło dziesięciu ataków Amerykanie rozpoczęli znowu ostrzeliwanie gruzów ciężkim ogniem artylerii.

W sukcesach obronnych uczestniczyły formacje niemieckich samolotów bliskiego wsparcia, które w pierwszej linii skutecznie paraliżowały bombami rozpryskowymi i ogniem broni pokładowej doprowadzenie posiłków.

16 bombowców USA spadło w Szwajcarii

BERNO, 21. 3. — Donoszą urzędowno, że w ciągu soboty popołudnia czteromotorowe bombowce północno-amerykańskie ponownie naruszyły suwerenność terenu szwajcarskiego. Pod miejscowościami Fehrltdorf, Kirchberg (Toggenburg) i Diessenhofen spadły trzy samoloty czteromotorowe Stanów Zjednoczonych w płomieniach. W miejscowości Altenrhein lądował przymusowo jeden bombowiec amerykański, w Duebendorf zaś 12 bombowców. Załogi samolotów, które wylądowały przymusowo jako też samolotów strąconych internowano.

Protest Szwajcarii

BERNO, 21. 3. — Urzędowo komunikują, że poselstwo szwajcarskie w Londynie otrzymało polecenie założenia bardzo energicznego protestu przeciwko naruszeniu szwajcarskiej strefy powietrznej, przez samoloty brytyjskie w nocy na 16 marca, które należy uważać za szczególnie drastyczne.

Głos dnia

Jak donosi sztokholmski dziennik „Dagens Nyheter” z Londynu, uważa się polski problem w londyńskich kołach dyplomatycznych za zupełnie beznadziejny. Wiadomość o urażeniu uczyty przez Stalina dla głównego dowodzącego tzw. „dywizji Kościuski” w Unii Sowieckiej obniżyła nadzieje rozwiązania polsko-sowieckiego konfliktu do zera. Nie oczekuje się już więcej, aby Moskwa podjęła jeszcze jakiegokolwiek rokowania z Polskim Rządem Emigracyjnym. Również dodatkowe żądania terytorialne sowieckiej Ukrainy przyczyniły

się do tego, że w Londynie pogrzebano już nawet ostatnią nadzieję.

Tygodnik angielski „Weekly Review” pisze, że jeżeli honor Anglii padnie ofiarą w zatargu pomiędzy Sowietami a Polską, to daremny był trud i daremne były wszelkie łyzy w całych tych czterech i pół latach wojennych. Co gorsze jednak, że przeklinać będą Anglie wszelkie te narody, które dały się skusić, darząc Anglię swym zaufaniem. Ofiarą „ciężkiego oszustwa” padną wtedy jednak synowie Anglii, którzy dali życie swe za obronę kraju.

Z walk w Burmie

TOKIO, 21. 3. — 81 brytyjska dywizja na polu walki w Burmie popadła w wielkie zamieszanie wskutek wypadu japońskich wojsk przez gęsty las dziewiczny. Angielskie wojska użyczyły bezładnym poplochu przed japońskimi siłami, jednakże grozi im odcięcie drogi odwrotnej.

DZIS ZACIEMIAMY
Początek 18:40
Koniec 5:00

OSTRZEŻENIE LOTNICZE:
3 sygnały w ciągu minuty.
ALARM:
sygnał 1-minutowy.
OSTRZEŻENIE PO ALARMIE:
3 sygnały w ciągu minuty.

MAKA ZAMIAST CHLEBA

W miesiącu marcu można realizować tylko 6 odcinzków kart żywnościowych na chleb. Na pozostałe 3 będzie wydawana mąka w ilości 750 g dla dorosłych i 375 g dla dzieci na każdy odcinzek.

IDZIE WIOSNA!

- Bazie... kupujcie bazie...!
Bazie, nieodłączne towarzyski ciepłych dni marecowych!
Ulica szara jak zwykle, lecz w po- ludnie odczuć już można powiewy wiosny.

NA P. K. Op. ZŁOZYLI:
Pracownicy Karpaten Transport
w marcu zł 207.
Pracownicy Karpatek zwinne jaskółki, które rozpoczęła pod naszymi strzechami budować szczęśliwe gniazdzka.

Pomór i cholera kur ogromnie zmniejszyły pogłowia drobiu. Poza tym większość kur jest stara, przez co mało wydajna i nie oplacająca karmy. Poprawę istniejącego stanu rzeczy można osiągnąć przez usunięcie starych kur i zwiększenie pogłowia młodych sztuk przez intensywny wyłęg. W tym celu należy nasadzać każdą kurę, która kwocze w okresie wiosennym aż do maja.

Władze rolnicze Rządu GG. wydały cały szereg zarządzeń, celem zwiększenia pogłowia kur. Między innymi za bardzo doniosłe posunięcie trzeba uważać promiowanie kwok. Za każdą kwokę nasadzoną w okresie od marca do maja przyznana będzie premia w wysokości 3 kg cukru, pod warunkiem, że z danego wyłęgu odstawi się do dnia 30 września do tuczarni, względnie centrali skupu, 3 kogutki o wadze 750 g.

Celem zachęcenia do odstawy jaj przewiduje się podniesienie ich cen, najprawdopodobniej do zł. 2.15 za kg. Prócz tego za odstawę będą przyznane następujące premie w cukrze i wodzie. Za 18-20 jaj o wadze 1 kg, dostawca otrzyma 1/2 kg cukru i 1/4 l. wódki.

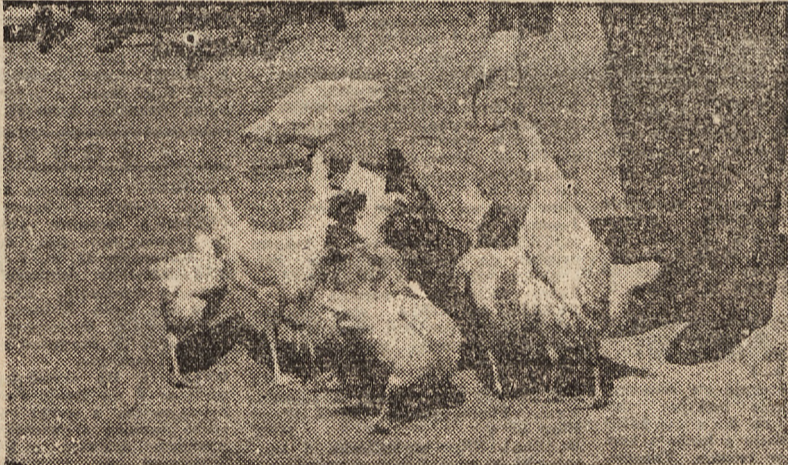
winy powiększyć stan swego pogłowia, a przede wszystkim wyprodukować odpowiednią ilość wartościowego materiału męskiego. Gospodarstwa rolne muszą być zapatrzone w odpowiednie rasowe koguty o dużej dzielności użytkowej, aby można było osiągnąć zwiększenie wydajności u bezrasowego materiału.

Mały koszt -- wiele pożytku

Witaminy w zakresie domowym

W ciągu całej zimy, a specjalnie wczesną wiosną daje się odczuwać brak świeżych zielonych jarzyn i sałat. Brak ten można zastąpić do pewnego stopnia rzeżuchą, wyhodowaną domowym sposobem przy niewielkim nakładzie pracy i kosztów.

Poza zastosowaniem kulinarnym ma rzeżucha jeszcze bardzo szerokie zastosowanie dekoracyjne np. przy garnowaniu półmisek. Zasiada na ścieżkach stożku lub kuli, zrobionych z doniczki lub prętów, okrzęconych pakulami i zawieszona nad stołem bardzo ładnie wygląda, rzucając się w oczy swą świeżą soczystą zielenią.



Na każdym podwórku można mieć taką gromadkę -- mile to i co najważniejsze -- daje dużo pożytku (zdjęcie ze zbiorów Izby Rzem.)

Opium otrzymuje się z nasienia maku nasennego „Papaver somniferum”. Przez nacięcie niedojrzałej główki maku nasennego wycieka biała ciecz, która pod wpływem powietrza gęstnieje i robi się ciągliwa jak żywica.

Działanie opium zna ludzkość od...

niepamiętnych czasów Właściwą jego ojczyzną jest Mała Azja skąd Muzulmanie przetransportowali je do Persji i Macedonii.

W XVI w. opium rozpowszechniło się w Indiach zaś od XIII w. przyjeżdżało w Chinach, gdzie zaczęło być hodowane na wielką skalę. Chińczycy też są jednym z narodów, który w straszliwym sposób ulegał nalogowi palenia opium.

W ostatnich latach przejawilo się dążenie do zmniejszenia uprawy opium. Indie zmniejszyły swój eksport do Ameryki. W Egipcie zabroniono zupełnie uprawę maku nasennego.

Przed wojną cała prawie produkcja europejska opium i 3/4 morfiny szła do Chin.

Głównym więc konsumentem opium są Chiny. W Chinach istnieje również monopol państwowy, lecz jest on jedynie legalnym listkiem figowym dla transakcji kupców handlujących opium, a związanych z monopolem. W wszystkich prawie miastach „kraju smoka” są jawne publiczne palarnie opium.

zanych razem, okrzęconych pakulami, ligniną, na grubość 1—2 cm. Nasienie zalewa się letnią wodą i trzyma 2—4 dni w ciepłym miejscu (kolo pieca). W tym czasie ziarenka dostatecznie napęczniają. Następnie pakulę, ligninę (zależnie od tego, na czym rzeżuchę wysiewamy) polewa się wodą i smaruje przygotowanym ziarnem.

Ciąć należy dopóki jest młoda i ma krótkie łodyżki, Starsza staje się twarda i mniej smaczna.

WYRÓWNIANIE RÓŻNIC W ROLNICTWIE

Wskutek działań wojennych niektóre okręgi rolnicze w GG. odczuwają specjalnie brak dóbr rzeczowych jak np. ziarna zasiewowego, maszyn rolniczych, martwego i żywego inwentarza.

Wynikłe stąd różnice odnośnie władze postanowiły wyrównać. W tym celu wydano rozporządzenie w sprawie świadczeń rolniczych z dnia 16 lutego br. (Dz. R. GG. Nr 9, z dn. 29. II. 1944, str. 55—57).

ne są wszystkie publiczne zarządy i korporacje poza obrębem dziedziny gospodarki żywienia i rolnictwa.

W MARCU JAK W GARNCU

W marcu jak w garncu, tj. mieszana wszystkich, wszelkiego rodzaju pogody, bo mawiano też u nas: „Nie odmieniaj się jako marzec na wiosnę, gdzie jednego dnia będzie i deszcz i jasno i krupy”.

W każdym razie marzec jest pod znakiem wiosny i w nią wszystkim mierzy. W przyrodzie koniec zimy zapowiada święcony w dwunastym dniu tego miesiąca św. Grzegorz „wielki splownik, nad wszystkimi rzeki ławnik”.

Grzeje więcej, lody płaczą Rzeki warczą, brzęgi znaczą. W tydzień później św. Józef daje znak rozpoczęcia robót polnych, bo wiadomo, że „Święty Józwa — przez pole bródza”.

A gdy jeszcze tydzień do końca miesiąca, radzą na dzień przed św. Markiem: „Sadź ziemniaki w wilię św. Marka, to będzie pod krzakiem miarka”. Skoro zaś je zasada, zamawiają obfity płon słowami: „Rośnijcie nam pośpiech, niech doczekamy pociechy” i przewracają się i tarzają po roli, aby ziemniaki dobre i duże urosły.

Dzień Zwiastowania N. P. M., dzień dwudziesty piąty marca, to już wiosna pełna i pełna. To przecież „Matka Boska Zagrzewna”, „Rotwor-na”, bo ziemię na rodzenie rozтворя, życie budzi, Magia ludowa, dawnym doświadczeniem wiedzona, każę gospodarzom w dniu tym rozwiązywać wszystkie snopy w stodoła, gdzie jakie tylko jeszcze w związaniu pozostały, bo inaczej plone byłyby urodzaje; żadna też z gospodyń na Zwiastowanie nie robi sera ni masła, bo by się jej potem przez cały rok z nabiałem nie darzyło.

Nie wróci już zima. Zimę-Śmierć utopiono już przedtem, wtedy, kiedy to sedzono balwana ze słomy i po sądzie ścinano go — wtedy też i śmiertelnie ze słomy lub z grochowin uwita poobwoziwszy ją na wózku po wsi, utopiono w rzecze.

Marzec — to już wiosna. Dawniej miesiąc ten za wzorem czeskim brzękiem nazywaliśmy, że to ożywcze soki w brzozie w obfitości się rodzą, które na zdrowie, na nabranie sił pię się godzi, by ich na prace w nowym latku starczyło.

„MALŻEŃSTWA”

Wśród nawału ciekawych wiadomości z wszystkich dziedzin życia podaje zwykle gazeta na ostatniej stronie w dziale ogłoszeń głosy, z których biją radosne a dobre treści zachowania gatunku ludzkiego, głosy, w których zew krwi pulsuje w każdym słowie: OGŁOSZENIA MATRYMONIALNE.

Przecucia nie zawodzą. Już na samym początku łamigłówki: „Trzej wytworni, niezależni panowie, razem lat 47...” Stać. Obliczenia z ółówkami w ręku dają mi — z śmiertelną krzywą dla dwóch pozostałych — cyfrę 17. W najlepszym wypadku dwaj „wytworni panowie” (niech mi trzeci wybacz), osiadają na 16. Czyż to nie wzruszające?! Dawniej, niosąc brzemie tych lat, walczyłem jak idiota w palestrę, drzałem tchorzliwie przed profesorem matematyki — a dziś (ach, co za wstyd) młodzian sześćnastoletni z pełną świadomością wyciąga opiekunka, doświadczoną rękę, by poprowadzić przez życie słabą kobietę. Jakim podziwem i zazdrością przejmuje mnie. Pokwitajcie Wspaniały! Embrionie Zadzierzysty! Zalcózciclu ogniska, pożaru rodzinnego! Cześć Ci i chwała po trzykroć! A ta „niezależność” — imponująca. Co ja tak

szybko stwarzają? Czyżby „machorkowe, bajjura?!“

Czytam dalej: „Ziemianin w pełni sił po 60-ce...” To technie eposem! Po chwili przychodzi do siebie (osłabem) i podniecona fantazja okazuje mi dzielnego hreczkosieja wchodzącego po szumnym weselisku do małżeńskich pokojów. Wpajane przez pół wieku tradycje nie pozwalają mu przeżyć chwili szczęścia przy dźwiękach patefonu. O nie! Zwyczajem przodków rycerskich staje u wezłowia łoża zaplonionej wybranki i wspiera drżącą (wzruszenie) dłoń na nieodstępnej łasce. „Zapał rozsada mu pierś. Zda mi się, że słyszę jego myśl: „Precz z łaską! Jam zdobywca dziś-dziś, dziś, hej, dziś, dziś, podkówekci dajcie ognia!” Brawo Dzadziu! Na złość tym półgółówkom bajzarompisarzom, którzy w każdej swej okliwie powieści sadzali Ciebie, dobrotliwie uśmiechniętego, w głębokim fotelu przy kominku, nie pozwalając Ci się ruszyć w ciągu lat ich nieżyciowych opowiadań.

Wracam do ogłoszeń: „Precz z samotnością! Paniuszka lat 18...” Kruszynko biedna! Palmo pustynna! Jetko, krótkosukienna! Samotność? Serce mi pęka. Czyżbyś już, na progę życia, lamala się z tym najcięższym dla człowieka uczuciem? I coż poczniesz, jeśli Twój przyszły małżonek, ten „wytworny i niezależny” (obys go najżybciej dostała) oszaleje po ślubie i zacznie rżnąć od rana do nocy w kiczek? Ha! Gdzie i co wtedy, Gwiazdo Samotna, będziesz pisała?..

W smutku pogrążony, skierowuję wzrok na następne zaproszenie do ołtarza: „Zawrze zna-

jomość w celu matr. z mężczyzną w kwiecie wieku, przystojna, korpulentna pani, lat 55; może być bez posady...“ Serce mi zamarało. Wierzę, wierzę na słowo, że Szanowna Dobrodziejka — która jak róża jerychońska zastygła w rozkwicie swej krasy — z powodzeniem zastąpi najcięższy warsztat pracy. Temu, który odpowie, gorąco chciałbym z czcią i w milczeniu głębokim uściśnąć rękę...

W podniosłym nastroju dowiaduję się z ostatniego anonsu, że „zrównoważony kawaler 19-letni, z własnym mieszkaniem, nieprzeciętnie muzyczny, szuka w tym samym stopniu muzycznej żony...” Zrównoważenie widocznie polega w tym wypadku na pogodzeniu się z myślą o przyszłej orkiestrze domowej. Odważny. Z paniuszką „zawodowo muzyczną” powinien żenić się głuchy.

Syty wrażeń odkładam gazetę i długi czas zgaduję, ile to osób „rozwiedzionych nie z własnej winy” (zawsze!) zjadzie do cichego portu mażńskiego na falach ogłoszeń „GAZETY LWOWSKIEJ”. Kocham „MALŻEŃSTWA”! Przy wznieśliem celu cechuje je rozbrajająca szczerłość. Nigdy np. „pan inteligentny”, który w swej ofercie genialnie lekko sfabrykował 15 ciężkich błędów gramatycznych, nie podał, że jest wykształcony i przeciwnie, „pan z wyższym wykształceniem”, który siebie tą drogą ofiarowywał, nigdy nie twierdził, że jest inteligentny. W porządku, To się zgadza. Ta szczerłość — zdaniem młm — jest podstawą gwarancji szczęścia. Więc piszcie i dużo! Żeńcie się masami! Każdemu przecie musi się w życiu raz noga powinąć. Mnie już.

Roman Birkle.

